

## Izabella Malinowska – Słomkowska, bratanica

### *Rektor do końca niezłomny*

Nazywam się Izabella Malinowska, z domu Słomkowska. Jestem bratanicą ks. Rektora, córką Jana, Jego kolejnego brata. Ks. Słomkowski miał ich 6-ciu. Było 7-miu braci Słomkowskich, więc tutaj zgromadzili się dziś liczni kuzyni i kuzynki – dzieci braci ks. Antoniego. Jestem bibliotekarką na KUL; pracuję tam od 25-ciu lat. Ostatnio zajrzałam do działu rękopisów biblioteki KUL-owskiej, do wspomnień ks. Antoniego Słomkowskiego – ks. Kłós na pewno też z nich korzystał – i napisałam taki krótki artykuł z okazji 25-lecia śmierci ks. Rektora. Wysłałam go do *Niedzieli*. Czy *Niedziela* to opublikuje – nie wiem. Ale spróbuję podzielić się z Państwem przynajmniej fragmentami tego tekstu. Myślę, że wiele czasu to nie zajmie:

19 lutego minęło 25 lat od śmierci księdza profesora Antoniego Słomkowskiego. Pełnił On w swoim życiu wiele zaszczytnych funkcji, ale tylko o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – którego był rektorem w latach 1944–1951 – napisał, że „warto dla niego być uwięzionym i umrzeć” I rzeczywiście „za KUL” spędził w więzieniach komunistycznych ponad dwa i pół roku.

Ksiądz Antoni Słomkowski urodził się 5 grudnia 1900 roku w Ryszewku, w powiecie Żnin w rodzinie rolników Wojciecha i Weroniki z Kończałów. Do gimnazjum uczęszczał w Trzemesznie i w Gnieźnie. Przed maturą zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i brał udział w zwycięskim odparciu najazdu Rosji Sowieckiej na Polskę w roku 1920. Po powrocie do Gniezna zdał maturę w 1921 roku, a następnie podjął studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1925 roku z rąk kardynała Edmunda Dalbora.

---

<sup>14</sup> *Ad vocem* Stanisława Firek: Ojciec Słomkowski często mówił: „Ja zbyt kocham moją rodzinę, żebym im dawał pieniądze. Bo pieniądze od księdza są dla rodziny nieszczęściem” Przeżywał natomiast bardzo sytuację sierot po bracie. Często o tym mówił i pomagał, jak mógł, ale pieniędzy nie dawał, bo uważał, że to jest nieszczęście dla rodziny.

Po ukończeniu studiów seminaryjnych został wysłany przez władze kościelne na uniwersytet do Strasburga. Pobyt tam (lata 1924–1928) został uwieńczony doktoratem z teologii dogmatycznej. Studia następnie kontynuował w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i w *Angelicum* w Rzymie (1928–1929).

Po powrocie do Polski ks. Antoni Słomkowski rozpoczął pracę jako sekretarz Kancelarii Prymasa Polski Augusta Hlonda w Poznaniu (1929–1930). W kolejnych latach wykładał filozofię i historię filozofii w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie. W roku 1933 na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał tytuł doktora habilitowanego w zakresie teologii dogmatycznej, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło Jego docenturę.

W roku 1934 ks. Słomkowski rozpoczął wykłady z teologii dogmatycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jako profesor nadzwyczajny. Pełnił również funkcję kierownika Katedry Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologii. Był też prodziekanem a następnie dziekanem tegoż wydziału.

Okres okupacji niemieckiej spędził w Krężnicy Jarej koło Lublina. Tam bowiem zostało wówczas przeniesione lubelskie Wyższe Seminarium Duchowne. Ks. Słomkowski wykładał w nim apologetykę i dogmatykę, a także pomagał w pracy duszpasterskiej miejscowej parafii.

W roku 1944 rozpoczął się dla ks. Słomkowskiego najważniejszy etap Jego życia. Od lata tego roku – gdy Rosjanie i ich „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego” zajęli Lublin – ksiądz Słomkowski, wraz z innymi profesorami KUL, czynił starania o wskrzeszenie działalności uczelni istniejącej od 1918 roku. Sprawa była wyjątkowo pilna, gdyż – jak napisał w swoich *Wspomnieniach* pod datą 21 sierpnia 1944 – *zdaniem Ministerstwa Oświaty w PKWN – jeżeli uniwersytet (KUL) nie będzie otwarty, to PKWN go otworzy; oczywiście nie postawi na czele księdza*. Sytuacja była też wyjątkowo trudna, bo z jednej strony PKWN groził utworzeniem „swojego” uniwersytetu, a z drugiej strony *zwolennicy i przedstawiciele Rządu Polskiego w Londynie mieli nam bardzo za złe, że otwieramy uniwersytet. (Wspomnienia)*. Ksiądz Słomkowski działał więc i podejmował niezwykle odważne i brzemiennie w skutki decyzje, tak wbrew instrukcjom Rządu Polskiego w Londynie, jak i wbrew rządowi komunistycznemu.

2 sierpnia 1944 roku Senat KUL powierzył księdzu Antoniemu Słomkowskiemu funkcję rektora. Zastał On: *zupełnie pusty gmach, bez żadnego umeblowania i bez szyb w oknach i bez światła elektrycznego, bez zamków w drzwiach (Wspomnienia)*. Ale dzięki Jego niestrudzonym wysiłkom związanym z przystosowaniem zdewastowanego gmachu do pełnienia ponownie swej roli oraz ze skompletowaniem kadry dydaktycznej – zajęcia rozpoczęły się już 3 listopada, a uroczysta inauguracja miała miejsce 12 listopada 1944 roku. Katolicki Uniwersytet Lubelski był więc pierwszą wyższą uczelnią w kraju, która rozpoczęła oficjalną działalność po wycofaniu się Niemców i wejściu Rosjan.

Już od początku 1945 r., gdy PKWN zaczął tworzyć w Lublinie komunistyczny Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, całe wsparcie finansowe przeznaczono na utrzymanie tej nowej uczelni, odmawiając – tym samym – pomocy finansowej KUL-owi. W tak trudnej sytuacji trzeba było wypłacać pensje, odnawiać budynki i karmić młodzież, która garnęła się do Lublina z całej powojennej Polski, nie tylko głodna wiedzy, ale i wygłodniała dosłownie.

O olbrzymich trudnościach finansowych i o wyjątkowych sposobach zapobiegania im świadczy następujący fragment *Wspomnień*: „W Wielką Środę (1945 r.), dzień wypłaty pensji, potrzebowałem 180 000 zł a w kasie było tylko około 30 000 zł in (nymi) sł (owy)

jedna szóstka a brakowało pięć szóstych. O groźnej sytuacji prawie nikt nie wiedział. Nie chciałem szerzyć popłochu; było to przecież kilka dni przed Wielkanocą i każdy chyba pracownik czekał na pensję. Licząc na opiekę Bożą i Jego Opatrzność i na wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, kazałem kasjerce wypłacać normalnie pensje z zaznaczeniem, że brakującą kwotę otrzyma trochę później. Sam poszedłem do kaplicy i przez dłuższy czas odmawiałem różaniec prosząc Matkę Najświętszą, by mi uprosiła wyjście z trudnej sytuacji i uprosiła potrzebną kwotę. Gdy tak klęczałem na górze kościoła akademickiego i odmawiałem różaniec – nie wiem już po raz który – wchodzi trzech panów, którzy poprzednio zrobili mi jakąś nadzieję i przynoszą potrzebną kwotę. Starczyło na ten miesiąc i na więcej. Sytuacja była uratowana”. Postać klęczącego samotnie w kaplicy Rektora wspominają często do dziś ówczesni studenci. Z badań historycznych wiemy zaś, że kierownictwo konspiracyjnego Okręgu Lubelskiego Armii Krajowej (w likwidacji) dowiedziało się wówczas o trudnej sytuacji finansowej KUL i wsparło uczelnię sporą kwotą.

Mimo tak dramatycznej sytuacji finansowej uczelni, księdzu Rektorowi udało się zrealizować w ciągu 7–u lat, oczywiście przy pomocy oddanych współpracowników, następujące przedsięwzięcia (Podaję wg *Wspomnień*):

- kupno terenów dzielnicy Konstancinów, które zwane były i są „Poczekajką” (dziś istnieje tam całe miasteczko uniwersyteckie KUL);
- budowę domu i biblioteki przy ul. Chopina (*zgłosiłem się z prośbą, by gmachy te – po Akcji Katolickiej – dano KUL-owi*);
- zorganizowanie pobytu dla zdrowotnie słabej młodzieży w Krynicy, co się łączyło z remontem willi „Ostoja”;
- organizowanie dla młodzieży (nie tylko z KUL) i pracowników naukowych wczasów w Smołowie pod Olsztynem oraz we Fromborku;
- przyznawanie trzynastej i czternastej pensji;
- budowę domów akademickich na „Poczekajce”;
- przyłączenie Seminarium Duchownego jako *cursus minor* do Wydziału Teologicznego;
- uruchomienie Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej;
- wydawanie *Roczników* (ciekawostka w sprawie wydawania tychże *Roczników*; ówczesne władze nie chciały się zgodzić na wydawanie miesięcznika czy dwumiesięcznika; ksiądz Słomkowski przystał więc na wydawanie *Roczników*, ale w ich ramach wydawano sprytnie co kwartał *Zeszyty*, co faktycznie czyniło z tych periodyków kwartalniki).

Z relacji księdza Rektora dowiadujemy się również, jak wielką troską otaczał On rodziny pracowników, a także studentów, mimo niezwykle skromnych środków. „Ponieważ wynagrodzenie, zwłaszcza woźnych, było raczej niskie, nie starczało na utrzymanie większej rodziny, uważałem, że katolicyzm a stąd i KUL jako katolicki, winien się kierować encyklikami społecznymi Papieży. Wobec tego pracownik winien mieć w miarę możliwości takie uposażenie, które by zapewniało utrzymanie rodziny. Stąd też przeforsowałem na sesji Senatu, by dawać dodatek rodzinny również dla rodziców i teściów, o ile są na utrzymaniu danego pracownika, tym się też tłumaczy, że chociaż były tak ogromne trudności finansowe na KUL, przynajmniej do końca 1948 roku starałem się dać 13–tą i 14–tą pensję; 13–tą na Boże Narodzenie, a 14–tą na wielkie wakacje. Oczywiście zdobywanie potrzebnych kwot wymagało wprost nadludzkich wysiłków. Ale miałem swój ideał KUL i chciałem go w miarę możliwości realizować”. (*Ankieta*)

O roli ukochanego Uniwersytetu ksiądz Słomkowski wypowiadał się następująco: „Wiedziałem w istnieniu KUL i w roli, jaką on winien spełniać w życiu polskim wartość, dla której warto cierpieć, a nawet oddać życie. Oczywiście zakładało to, że KUL będzie naprawdę placówką naukową, a przede wszystkim, że będzie tam panował duch prawdy i miłości zgodnie z zasadami Ewangelii. Co więcej, istnienie takiej placówki naukowej będzie samo w sobie dowodziło harmonii wiary, wiedzy i nauki” (*Wspomnienia*).

Ksiądz Słomkowski konsekwentnie i stanowczo przeciwstawiał się złu płynącemu ze strony reżimu rosyjsko – komunistycznego i nie wchodził w żadne układy. Oto np. Władzom PRL zależało bardzo na tym, by KUL wziął udział w Kongresie Pokoju w Warszawie w 1950 roku. Ksiądz Rektor nie chciał się jednak na to zgodzić. Przesyłano więc do Niego kolejne delegacje. „Przekonywali mnie chyba około półtorej godziny, zaznaczając, że zmieniły się na korzyść stosunki pomiędzy Kościołem a Państwem wskutek zawarcia układu (...) z Episkopatem. Ponieważ argumentowali tym, że powinienem coś zrobić dla pokoju, zaproponowałem wygłoszenie na ten temat kazania w kościele akademickim; gdy to uważali za niewystarczające, zaproponowałem kazanie na temat pokoju w katedrze, a gdy i to im nie wystarczyło, poddałem myśl, że chętnie przeprowadzę na temat pokoju rekolekcje dla członków i urzędników Magistratu” (*Wspomnienia*).

Ksiądz Rektor czuwał nad utrzymaniem czystego ducha katolickiego na uczelni. Między Nim a partią komunistyczną toczyła się prawdziwa walka o duszę młodzieży. Ówczesne media, na czele z lubelskim komunistycznym dziennikiem, *Sztandarem Ludu*, poświęcały wiele miejsca na ataki i złośliwości wobec „reakcyjnego rektora”. Mimo oczerniania, kłamstw i rozlicznych nacisków, Rektor nie dopuszczał do działalności państwowych (komunistycznych) związków młodzieżowych, jak np. ZMP. Oto Jego słowa: „ZMP miał u podstaw światopogląd materialistyczny i chciał go szerzyć wśród młodzieży; uważałem, że zalegalizowanie ZMP na KUL byłoby współdziałaniem w akcji odbierania młodzieży wiary. Uważałem za swój obowiązek temu się przeciwstawić, nawet gdybym za to musiał zapłacić więzieniem czy nawet śmiercią. Stąd też na zebraniu, na którym była przepełniona aula, miałem w tej kwestii przemówienie, gdzie oświadczyłem wprost: *młodzieży czy raczej duszy młodzieży wam nie dam*”. (*Wspomnienia*)

W takiej sytuacji ksiądz Słomkowski musiał się liczyć z usunięciem z uczelni i aresztowaniem: „Moja sytuacja nie była łatwa. Liczyłem się z aresztowaniem, nawet byłem tego pewien. Stąd miałem stale walizkę przygotowaną, by ją ze sobą zabrać, a gdy wyjeżdżałem, zabierałem do kieszeni dodatkowe skarpetki i chusteczki. Nie chciałem jednak zmienić linii postępowania, uważając je za słuszne i zgodne z moim sumieniem. Chciałem, by KUL stał naukowo jak najwyżej i zachował swój charakter katolicki. Byłem świadom, że może to mnie kosztować wolność a nawet życie”. (*Wspomnienia*)

Bezkompromisowa postawa i działalność nie mogła się wówczas skończyć inaczej. Na fali wzmożonych prześladowań Kościoła katolickiego w Polsce, za odmowę kolaboracji z panującym reżimem – w 1951 roku ksiądz Antoni Słomkowski został usunięty z KUL przez władze komunistyczne. Przeniósł się wtedy do Księży Pallotynów, u których w Ołtarzewie koło Ożarowa Mazowieckiego, wykładał w roku akademickim 1951/52 teologię dogmatyczną i ascetyczną.

1 kwietnia 1952 roku Urząd Bezpieczeństwa dokonał aresztowania księdza Antoniego Słomkowskiego i skazał Go na 3 lata więzienia „za nieprawomyślność polityczną”. W ciężkich więzieniach w Warszawie i Sztumie przebywał do 24 listopada 1954 roku. Warto dodać, że był to jedyny w ówczesnej Polsce rektor uniwersytetu aresztowany i więziony.

Oto fragment wspomnień więziennych: „Każde przesłuchanie odbywało się na ogół od godz. 9–ej do godz. 12–ej w nocy, przy czym wzywano mnie na przesłuchanie, gdy już położyliśmy się spać; było to swego rodzaju męczarnią i musiało odbić się na stanie nerwowym. Na ogół przez cały czas przesłuchania drżały mi ręce, szczękały zęby. Byłem spokojny i byłem całkowicie panem siebie, w czasie przesłuchiwania stale się modliłem, na ogół zmówiłem przez te kilka godzin 11–13 cząstek różańca, ale tego drżenia zewnętrznego opanować nie byłem w stanie.(...) W czasie całego przesłuchiwania nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że mam do czynienia z jakąś złośliwością szatańską. (...) Tyle tam było wprost nieludzkiej złości i nienawiści”. (*Ankieta*) Z przekazów ustnych wiadomo również, że torturowanie w więzieniu polegało na tym, iż zakładano księdzu Słomkowskiemu na głowę rodzaj dzwonu i w niego uderzano.

Po wyjściu z więzienia powrócił do pracy u Księża Pallotynów. Nieco później podjął również wykłady zlecone w KUL z teologii dogmatycznej, ascetycznej i mistycznej.

W roku 1960 ksiądz Słomkowski otrzymał zakaz kontynuowania pracy na KUL wydany przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i został zmuszony do przejścia na wcześniejszą emeryturę. Ta krzywdząca decyzja nie wpłynęła na ograniczenie Jego działalności naukowej i duszpasterskiej. Ciągłe był człowiekiem wyjątkowo czynnym. W następnych latach swego bogatego życia wykładał w Prymasowskim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, był współzałożycielem i długoletnim kierownikiem Prymasowskiego Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie, wykładowcą na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Pallotynów w Oltarzewie, oraz w Akademickim Studium Teologiczno – Katechetycznym przy Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie.

Założył też Instytut Świecki Chrystusa Króla i Maryi Matki i Królowej oraz Ośrodek Rekolekcyjny w Kaniach Helenowskich pod Warszawą. Był inicjatorem i organizatorem rekolekcji dla duchownych i świeckich w różnych grupach zawodowych (nauczyciele, lekarze, biolodzy, prawnicy). Położył też wielkie zasługi dla rozwoju i pogłębienia życia wewnętrznego zakonów żeńskich. On również zapoczątkował pielgrzymki nauczycieli na Jasną Górę. Cierpiąc z powodu ateizacji i deprawacji moralnej narodu – w pielgrzymkach, rekolekcjach i dniach skupienia widział środek przeciwstawiania się złu.

Ksiądz Antoni Słomkowski jest wreszcie autorem kilku publikacji książkowych i licznych artykułów z zakresu teologii dogmatycznej, ascetycznej i teologii życia wewnętrznego. Jego zainteresowania naukowe dotyczyły również problemu pochodzenia człowieka. Nosił On tytuł Prałata Honorowego Jego Świątobliwości, nadany Mu w 1947 roku przez Papieża Piusa XII oraz Kanonika Gremialnego Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie, który to tytuł otrzymał w 1958 roku od Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Ksiądz Antoni Słomkowski był jedną z najbardziej zasłużonych postaci Kościoła w Polsce powojennej. Heroicznie przewodził Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu w najtrudniejszym okresie jego powojennej historii. Ten wyjątkowy rektor nazywany jest „odnowicielem KUL”, a także „męczennikiem KUL” Był prawdziwym przyjacielem młodzieży, kapłanem niezłomnego charakteru, człowiekiem bezkompromisowym, budzącym podziw swoją wielką ufnością w Opatrzność Bożą i swoim rozmodleniem. O Jego skromności, przy tak wielu zasługach dla Kościoła i Ojczyzny, niech świadczy fragment Jego testamentu napisanego 11 stycznia 1982 roku o godz. 2,12 w nocy: "Jeżeli Bóg chce, bym tej nocy skończył ziemskie życie, polecam się Jego Miłosierdziu; proszę by Jezus był mi sędzią łaskawym i miłosiernym, by N(ajświętsza) Maryja P(anna) uprosiła mi śmierć szczę-

śliwą i darowanie wszystkich grzechów, by św. Józef był mi patronem przy śmierci, by Duch Święty stale działał we mnie aż do ostatniego tchnienia życia. Nikogo nie budzę, bo to mnie od śmierci nie uchroni, a im przeszkodzi w spokojnym śnie. Bardzo, bardzo proszę o modlitwę.(...) Wszystkim z serca przebaczam i raz jeszcze proszę o przebaczenie”<sup>15</sup>

Zmarł w Warszawie 19 lutego 1982 roku. Pochowany został 25 lutego w Oltarzewie, w obecności Prymasa Polski, członków Episkopatu, Senatu KUL i licznie zgromadzonych (mimo panującego od 2 miesięcy stanu wojennego) byłych studentów, przyjaciół i rodziny.

Chciałam jeszcze dodać taką ciekawostkę. Otóż byłam bardzo ciekawa, czy ks. Słomkowski miał jakieś kontakty z Papieżem, tj. z księdzem Wojtyłą. Ktoś tutaj powiedział, że oczywiście tak. Ja tego nie wiedziałam i ośmieliłam się napisać; jeszcze za życia naszego Papieża napisałam do Watykanu list i wysłałam tę książkę z symposium lubelskiego z 2000 roku, z zapytaniem, czy Papież znał księdza Antoniego, żeby mieć taką informację w rodzinnych archiwach. No i 13.06.2002 r otrzymałam z Sekretariatu Stanu następującą odpowiedź podpisaną przez arcybiskupa Leonardo Sandri Substytuta Sekretariatu Stanu: „Szanowna Pani, W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II dziękuję za list z dnia 27 maja oraz za załączoną książkę upamiętniającą postać ks. Profesora Antoniego Słomkowskiego. Nawiązując do treści listu uprzejmie informuję Panią, że Ojciec Święty znał i wielokrotnie spotykał ks. Profesora. Bardzo cenił jego dogłębną wiedzę teologiczną, zwłaszcza w zakresie duchowości, jak też jego osobowość zintegrowaną z tym, czego nauczał jako kapłan i wykładowca akademicki. Ojciec Święty w modlitwie Bogu poleca Panią i Jej najbliższych, wyprasza wszelkie potrzebne łaski i z serca błogosławi. Z wyrazami szacunku. arcybiskup Leonardo Sandri”

Kanie, 17 II 2007.